Należytość pocztowa płacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 1. Nowy Targ, dnia 4. stycznia 1931 r. Rok XVIII

GAZETA PODHALAŃSKA

19 27

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę

Adres redakcji i administracji: Nowy Targ, RYNEK 4. I p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odpow., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

Nowy Rok.

Skończył się rok stary. W dzisiejszym numerze Gazety Podhalańskiej, rozpoczynającym roczną swoją wędrówkę po naszych wsiach podhalańskich spieszymy do Was kochani Czytelnicy ze staroświeckim życzeniem:

„Na szczęście, na zdrowie
Na ten Nowy Rok!
Abyśmy zdrowi byli, weseli,
Jako w niebie Anieli,
Aby się rodziło w komorze w oborze,
Co daj Boże!"

I kiedy dziś poczynając Rok Nowy rzucimy okiem wstecz, by zrobić obrachunek z roku ubiegłego widzimy, że rachunki te nie są wesołe. Rok bowiem ubiegły był dla nas wszystkich rokiem ciężkim i uciążliwym. Rosnący z dnia na dzień kryzys gospodarczy szczególnie dawał się we znaki naszej biednej wsi podhalańskiej. Ale trzeba wiedzieć, że taka sama, a nawet jeszcze większa bieda gnębiła ludzi w zeszłym roku na całym świecie. Z Ameryki, kraju tak bogatego przychodzą coraz częściej niepokojące wieści, że brak pracy pozbawił tysiące naszych rodaków, środków utrzymania. Nie należy jednak poddawać się przygnębieniu lecz Nowy Rok winniśmy przyjąć z wiarą i przekonaniem, że będzie dla nas pomyślniejszym.

Niechże zatem dzień dzisiejszy będzie dla nas dniem ogólnego wesela i radości. Niech w każdym z nas żywe echo znajdzie nadzieje, że Rok ten będzie lepszym od poprzedniego, że w naszym życiu zbiorowym minęły już złe chwile, które jak najszybciej powinny zapaść się w niepamięci. Składając sobie życzenia chciejmy, by się przedewszystkiem spełniło nasze powszechne pragnienie. Ażebyśmy następny rok 1932 witali w chwili jeszcze silniejszego skoncentrowania się mocnej politycznie i gospodarczo Polski.

Historja katolicyzmu na Spiszu.

(Ciąg dalszy)

Potem szybko już zaludniał się Spisz. Wycinano, karczowano lasy i budowano wioski i osiedla w najodleglejszych nawet stronach. W tym czasie, już po napadzie tatarskim powstawały przeważnie nasze wioski za Magurą. Najstarsze z nich są: Stara wieś, Frydman, Krempachy, Nowa Biała, Łapsze Niżnie i td.. Nasze Rzepiska powstały około r. 1300, tak samo Czarnagóra.

Zaś Jurgów o 100 lat później czyli około r. 1412. Ludność, która osiedlała się tutaj, przychodziła z różnych stron ale przeważnie ze Śląska. W niektórych miejscowościach nowo założonych, lub po zniszczeniu tatarskim odbudowanych, pierwszemi osadnikami byli Niemcy w innych znowu Polacy albo Rusini. Trybsz, Frydman, Dursztyn, Łapsze jako nazwy świadczą, że były to pierwotne osady niemieckie. Natomiast Jurgów, Czarna Góra, Rzepiska świadczą raczej o pochodzeniu polskim, chociaż sam Jurgów może nawet pierwotnie był ruską wioską. Na to wskazywałoby nazwisko Rusnak dosyć rozpowszechnione w Jurgowie, oraz szczególna cześć i przywiązanie do św. Mikołaja. Jeszcze o jednej i bodaj czy nie największej klęsce muszę wspomnieć, jakiej uległ katolicyzm na Spiszu. Jest nią reformacja czyli luteranizm w 16—17 wieku, wnet po wystąpieniu Lutra. — Wtedy to zaczęto głosić nową wiarę na Spiszu. Przynieśli i głosili ją na Spiszu ci Niemcy, którzy osiedlili się na Spiszu. Stosunkowo bardzo prędko rozszerzyła się tutaj nowa wiara luterska. Wystarczy wspomnieć, że około r. 1600 nie było na Spiszu ani jednego kościoła, w którym byłaby się odprawiała msza św. po katolicku, nie wyłączając Podolinca, Lubowli, czy nawet naszego Zamagórza. Jest to najsmutniejszy okres katolicyzmu na Spiszu. Duchowieństwo z małemi wyjątkami na czele, ze swym prepozytem na kapitule przeszło na luteranizm. Ci zaś, którzy pozostali wiernymi katolicyzmowi nie mieli żadnego oparcia, żadnej podpory. Zapewne wtedy to zaczęli się przekradać nocami przez lasy do takiego Ludźmierza czy Kalwarji, ażeby tam bodaj trochę pokrzepić się na wierze i pobudzić do wytrwania.

Dopiero po r. 1630—1650 zaczęto luteranom odbierać kościoły z powrotem i oddawać księżom katolickim. Najpierw uczynili to starostowie polscy z Lubowli, w podległych sobie kościołach, jak w Lubowli, w Podolińcu, w Gniazdach, w Białej, Nowej Wsi, w Popradzie i td.

Trzeba nam bowiem wiedzieć, że od r. 1412 aż do r. 1769, czyli około 350 lat, tak zw. 16 miast spiskich wraz z licznemi wioskami należało do Polski i tworzyło tak zw. Starostwo spiskie. Ważniejsze miasta spiskie jak Poprad, Nowa Wieś, Podegrodzie, Biała spiska, Lubna, Sp. Sobota, Podoliniec, Straża i td. należały do Starostwa spiskiego. Jedynie Lewocza i Kiezmark, jako miasta królewskie pozostały po stronie węgierskiej.

Starostowie spiscy będąc katolikami, siłą wypędzili luteranów z tych 16 miast. Sprowadzili zakonników i osadzili w Podolińcu Pijarów, gdzie założyli gimnazjum polskie. Zakonnicy i księża mieli za zadanie przyjść z pomocą ludności katolickiej w odzyskiwaniu swych dawnych kościołów katolickich. Dzięki tej pracy powoli ożywiło się znowu życie katolickie, ludność powracała na łono kościoła katolickiego.

Starostowie spiscy w Lubowli, ks. Lubomiracy szli ręka w rękę z dawnemi proboszczami czyli prepozytami spiskiemi z kapituły spiskiej, którzy wówczas sprawowali rządy kościelne na Spiszu, przed utworzeniem biskupstwa spiskiego. Tym dwom czynnikom, wspólnemi siłami udało się ludność spiską w przeważnej części nawrócić z powrotem na wiarę katolicką. Jedynie ludność niemiecka trzymała się dalej uparcie luteranizmu i dotychczas na Spiszu przeważnie tylko Niemcy są luteranami, podczas gdy reszta ludności chętnie powracała na wiarę katolicką.

A więc to, że jesteśmy dzisiaj na Spiszu katolikami, a nie luteranami, możemy zawdzięczać w wielkiej mierze katolickim starostom spiskim w Lubowli, Lubomirskim, którzy wpływami swemi, a nawet siłą bronili katolicyzmu wszędzie, dokąd sięgały ich rządy i wpływy, a więc przedewszystkiem w dolinie Popradu i Dunajca, oraz w 16 miastach spiskich im poddanych.

O ich szczerem i prawdziwem przywiązaniu do wiary katolickiej świadczą dobitnie te figury Matki B. wzniesione przez jednego z Lubomirskich na rynkach wszystkich 16 miast spiskich około r. 1728, a więc 200 lat temu, które dotychczas istnieją po wieczne czasy pamiątką, że Spisz jest i pozostanie wiernym dawnym tradycjom religijnym i narodowym.

Krótki ten szkic, odczytany swego czasu na zwyczajnem zebraniu koła Spiskiego podaję czytelnikom Gazety Podhalańskiej w tym celu, by teraz po przyłączeniu kilkanaście wiosek tego Spisza do Polski, bodaj pobieżnie i w głównych zarysach poznali dzieje tego kraju. Samych zaś rodaków spiskich chcę niniejszem zachęcić, by przez poznanie historji swego kraju uczyli się czcić dawne pamiątki po przodkach swoich zwłaszcza stare kościoły, kaplice oraz stroje ludowe, lecz widząc, że przodkowie ich nie próżnowali, — sami też pobudzani ich przykładem, również starali się coś realnego pozostawić potomności. Zbudujmy i my kościoły tam, gdzie dawne już nie wystarczą jak w Jurgowie, a okażemy się przez to godnemi następcami naszych sławnych przodków. *Ks Antoni Sikora.*

Bukowina jako spiski ośrodek narciarski.

Wieś Bukowina ze swymi wspaniałymi widokami na Tatry, jest nie tylko ulubionem letniskiem miłośników miejscowości, — lecz również idealnym terenem narciarskim. Rozrzucona na grzbietach wierchów na przestrzeń około 14 klm.^{2}, poprzecinana potokami, posiada idealne warunki dla tego pięknego sportu.

Narciarz przypiąwszy narty, ma u progu swego domu dowolny teren bądź do biegu płaskiego, czy nagłego zjazdu, lub dowolne podchody.

Nic też dziwnego, że początkowo amatorzy tego sportu, a wreszcie ubiegłej zimy już i organizacje różne jak Główna Komenda Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, Federacji Młodzieży wiejskiej, pod osobistym kierownictwem komendanta p. inż. Miłobędzkiego, następnie A. Z. S. z Warszawy z p. Haliną Konopacką - Matuszewską, — urządzały kursy narciarskie w Bukowinie budząc równocześnie zapał do tego sportu u miejscowych górali, a szczególnie w Strzelcu bukowińskim. Kierownik szkoły w Bukowinie pan Ćwiżewicz urządził w styczniu 1930 r. pierwsze strzeleckie zawody narciarskie, a następnie pod kierownictwem pana inż. Miłobędzkiego odbyły się drugie zawody już o przechodni puhar p. ministrowej Haliny Konopackiej —Matuszewskiej, która w ten sposób dała początek stałym rok rocznym zawodom narciarskim „Do okoła Bukowiny".

Do zawodów stanęli górale ze wsi : Jurgów, Łysa Polana, oraz bukowiński związek strzelecki, dla którego puhar przechodni zdobywa poraz pierwszy strzelec Benek Koszarek. W konsekwencji tego Związek strzelecki w Bukowinie zapisał sie na członka Polskiego Związku Narciarskiego.

W ten sposób Bukowina stała się spiskim ośrodkiem narciarskim, a narty i ambicja sportowa tym cementem, który ma zespolić towarzisów spiskich z towarzisami reśty braterskich wsi podtatrzańskich. Rok trzimają w swoik rąckak Strzelci bukowińsci ten puharek i wyśpiywujom :

Strzelci bukowińsci od samućkik Tater,
Śmigajom na nartak jako holny wiater,
Jako holny wiater, od grani do grani
O puhar przechodni Konopackiej Pani.
Ej pucharze śrybny w środku wyzłocany
Nie puscom cie z rącek strzelci Bukowiany!

JANTEK Z.

Na to Boże Narodzenie

coby się nam wszystkim jaknajlepiej darzyło.

Na szczęście, na zdrowie, na to Boże Narodzenie, coby sie wam darzyło w kumorze, w oborze, wszędy dobrze!

Z takiem pozdrowieniem idziemy do Was w podłazy, Kochani Bracia Podhalanie! Dyć to naskie, gazdowskie, staroświeckie na Gody pozdrowienie. Tak sobie życzyli nasi przodkowie, siejąc pachnącem zbożem po izbach, tak i my dziś życzymy Wam ze szczerego serca. „Gazeta Podhalańska" idzie w podłazy z pełnemi garściami życzeń do Was, Gazdowie, co na Podhalu gazdujecie i do Was, Podhalanie, coście są roztraceni na posterunkach różnych po Polsce całej i wreszcie do Was Bracia, coście to w dalekie kraje, za morza, powędrowali za chlebem. Sercem łączy my się z Wami, gdy zasiadłszy w rodzinnem gronie do sianem usłanego stołu wilijnego, łamać będziecie się opłatkiem.

A przy tem wielkiem święcie Godów, kiedy Boże Dzieciątko kosia radośnie rączkami i błogosławi ludziom dobrej woli, trzeba też zrobić obrachunek z minionego roku. Trza podumać nad tem, co się zrobiło i podziękować Dziecinie, że darzy nas zdrowiem i poczynaniom naszym błogosławi.

Dyć i w naszej Rodzinie podhalańskiej dwie zaszły zmiany przez ten rok, który już dziś mamy poza sobą. Przedewszystkiem nie zasiądzie już do wilijnego obiadu nasz serdeczny i najdorodniejszy Gazda, Władysław Orkan. Nalezy Mu się od nas wszystkich najlepsze ze serca wspomnienie. Co do naszej pracy gromadnej, rocznego dorobku, to trza powiedzieć, że mimo przeszkód postąpiliśmy walnie naprzód. Gdzie się tylko dało tam każdy z nas pracował, ile mógł i jak umiał. Były może chyby, były niedociągnięcia, ale naogół możemy radośnie mówić o minionym roku i o pracy w tym czasie uskutecznionej.

Cała Ziemia Podhalańska, wszystek lud góralski uczcił 10 lecie powrotu Spisza i Orawy do Polski. Uczcił tak, jak go na to stać było, jak uczcić pragnął sercem. Podhalanie przodowali na żniw-

Ale wtoz ta wiy—co ta komu wyznacone, wtoz ta wiy ...... Trza go trzi razi złapić . . . —

Joby fcioł coby Bukowiany i teroz puhar wziyny, — ale jak zdobyndom śpiscy chłopci strzel ci ze Śpisa, przi sam Bohu bede rod.

Totyz niek sie ta sikuje cały Śpis na te zawody — bo juz cas. —

Nasi chłopci bukowińsci i ze Śpisa dopiero stawiają pierwsze kroki w sporcie narciarskim. Wiemy, że niamogą się równać z asami narciarskiemi — to raz — a pote i to, że dążeniem naszem jest stowarzisić sie ze Śpisem, dlatego ustalony został przez ofiarodawczynię puharu przechodniego p. Halinę Konopacką— Matuszewską, na naszą prośbę regulamin, który tą sprawę formalnie reguluje — i tak :

§ 1

Nagroda została ustanowiona celem propagandy sportu narciarskiego wśród góralskiej ludności Spisza.

§ 2.

Jako taka nagroda może być zdobyta jedynie przez reprezentację miejscowej stowarzyszonej ludności góralskiej : oddziały Zw. Strzeleckiego, koła Młodzieży wiejskiej, ewentualnie kluby sportowe złożone z ludności góralskiej.

§ 3.

Każda organizacja wystawia reprezentację o dowolnej liczbie zawodników. W zawodach brani są pod uwagę jedynie pierwsi z pięciu z każdej organizacji. Wyniki uzyskane przez pierwszych pięciu zawodników z każdej organizacji sumuje się dla każdej organizakji oddzielnie. O zwycięstwie decyduje najmniejsza w ten sposób uzyskana suma poszczególnych czasów.

§ 4

Bieg nosi nazwę „Dookoła Bukowiny" i rokrocznie powinien się odbywać w miesiącu styczniu lub lutym.

§ 5

Długość trasy powinna wynosić nie mniej niż 8 klm., przyczem trasa powinna być przeprowadzoną według ogólnych zasad narciarskich dla biegów tego typu.

§ 6.

Nagrodę zdobywa na własność ta organizacja, której reprezentacja zdobywa nagrodę trzykrotnie. Kolejność lat nie jest przy tem wymagana.

§ 7.

Organizacja zawodów powinna być przeprowadzana współudziałami Kom. Głów W.F. i P.W. Federacji Związków Młodzieży Wiejskiej.

---

nem swięcie, na tegorocznych dożynkach u P. Prezydenta w Spale. A czyż oświadczenie P. Prezydenta, że lud Podhalański pod względem wiernej służby Państwu świeci Polsce przykładem, nie jest zaszczytnym tytułem do radosnego wspomnienia i dumy? A gdzież znalazłoby się choćby jedno serce góralskie, któreby się nie cieszyło na wieść o walnym sejmie, Związku Podhalan w Ameryce? Wszak jest to coś tak wspaniałego, tak sercom naszym miłego, że trudno o tem bez wzruszenia mówić. Tyle i tak pięknych dowodów umiłowania rodnej Ziemi mogli okazać tylko ludzie, którzy msją w sobie takie poczucie plemiennej spólnoty, jak my, Podhalanie.

Dlatego też przy dzisiejszych Godach serca nasze biegną do Was, Bracia kochani, ze szczególnem życzeniem Cześć Wam za to i dzięki stokrotne, Wam, Lokańscy, Łopatowscy, Rekuccy, Zygmuntowicze, Bachledowie, Chowańcowie, Toporowie, cześć Wam Wszystkim, ilu Was tam jest, za to, żeście to bezprzykładne umiłowsnie swej Ziemi tak pięknie zamanifestowali, żeście w znojnym trudzie codziennym nie stracili podhalańskiej duszy, żeście jej nie pozwolili zatonąć w morzu obczyzny, że się u Was serce ostało i żeście przez to ostali sobą. Cześć Wam za to i stokrotne dzięki, bo przykład Wasz czyszczącym nurtem przepłynął u nas po całej góralskiej masie.

Mamy więc powody do radosnego wspomnienia, spokojnie i z wiarą w dalszą siłę trwania możemy się połamać opłatkiem. Możemy sobie życzyć, by Anioł Miłości i Pojednania, który w ten wielki czas zstępuje między ludzi, rozwinął jasne skrzydła nad całą podhalańską Rodziną, by Boże Dziecię błogosławiło jej poczynaniom, by Rodzina ta potężniała z ciągłym rozwojem ku górze. Niechaj pod ten wielki czas Godów smutek w dom nasz nie zagości, niech radość ogarnie nasze serca, że możemy w gromadzie iść i pracą pospólną dźwigać Podhale, że możemy mu przysparzać hyru i sławy, że ziemię najdroższą pragniemy wynosić coraz to wyżej ku niebu.

Z takiem radosnem życzeniem idziemy do was Wszystkich, kochani Bracia w podłazy na to Boże Narodzenie i jeszcze raz powtarzamy : coby sie Wam darzyło w kumorze, w oborze, wszędy dobrze.

§ 8.

W zawodach obowiązują regulaminy i przepisy Polskiego Związku Narciarkiego.

Warszawa w grudniu 1930 r.

Jan Gałdyn

Społeczeństwo a młodzież akademicka.

Akademicki Związek Podhalan w Krakowie, akceptując„ powyższy artykuł — z zastrzeżeniami jednakże co do poglądów jego autora — nadaje mu charakter oficjalny. (—) Edward Rayski. prezes AZP

Trzy są źródła pomocy materjalnej dla młodzieży akademickiej: samopoc, państwo i społeczeństwo. Samopomoc akademicka zorganizowaną jest w takich samorządowych związkach jak „Bratnia Pomoc", „Koła Prowincjonalne" i t. d., które za główny swój cel postawiły sobie zaspokajanie materjalnych potrzeb studentów niezamożnych. To zaspokajanie potrzeb odbywa się bądźto w drodze pożyczek pieniężnych, bądźto w drodze świadczeń w naturze w agendach pomocy koleżeńskiej (domy akademickie, kuchnie, pośrednictwa pracy, Kasy Chorych, sanatorja i td.) Pomimo usilnej dążności do oparcia całej działalności na samowystarczalności, spółdzielczości i samopomocy, *organizacje wyżej wymienione zmuszone są odwoływać się do rządu i społeczeństwa, aby pospieszyli z pomocą* w celu tworzenia i prowadzenia tych agend pomocy koleżeńskiej. —

Dlaczego ?

Po pierwsze wpływy z wpisowego do organizacyj samopomocowych są minimalne. Jeżeli weźmiemy do rąk np. preliminarz budżetowy Bratniej Pomocy Studentów U. J. w Krakowie, na rok administracyjny 1930/31, to spostrzeżemy w dziale pod „przychody", że wpływy z wpisowego opiewają tylko na sumę 7.000 zł; czyli, że preliminarz, opierający się przecież na doświadczeniach lat ubiegłych, przewiduje liczbę wpisanych członków nie większą jak 1.400. Jeżeli zaś ową liczbę członków Bratniej Pomocy S U J. (1.400) zestawimy z ogólną liczbą studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego (6.661), to dojdziemy do dwóch wniosków: Br. Pomoc S U.J. w Krakowie, nieposiada w rzeczywistości sensu (largo) charakteru powszechnego, jak to miało miejsce w początkach jej istnienia i w roku 1920, w którym liczba zrzeszonych w tej instytucji wynosiła 3.000! — oraz monopolicznego (co dedukujemy pośrednio), gdyż w ośrodku krakowskim na terenie Uniwersytetu Jagiellońskiego istnieją jeszcze inne organizacje samopomocowe. Nie mogę w tem miejscu powstrzymać się od życzenia, ażeby w nadchodzącym nowym roku zarówno doszło do skutku złączenie wszystkich organizacyj samopomocowych w jedną wielką „Bratnią Pomoc" na terenie naszej Almae Matris, jak i ażeby państwo wprowadziło drogą ustawy przymus należenia wszystkich studentów do organizacyj samopomocowych.

Po drugie: udział w opłatach uniwersyteckich jest stosunkowo mały. Np. odnośnie do Bratniej Pomocy S. U. J. w Krakowie wynosi wprawdzie 100.000 zł., to jednakże nie może on pokryć przeszło półmiljonowego rozchodu tejże instytucji. „Koła Prowincjonalne" udziału w opłatach uniwersyteckich nie posiadają.

Po trzecie: praca samopomocowa jest ograniczona czasem i energją na studja uniwersyteckie poświęcanym.

Reasumując powyższe czynniki dochodowe samopomocy dochodzę do wniosku: samopomoc akademicka *nie jest samowystarczalna i wskutek tego wymaga koniecznego uzupełnienia ze strony państwa i starszego społeczeństwa.* Państwa współczesne ingerując coraz to więcej we wszystkie dziedziny życia zbiorowego i wychodząc z założenia, że młodzież akademicka będzie stanowić w przyszłości elitę rządzącą państwem, baczną uwagę poświęcają Rzeczypospolitej Akademickiej. Starają się one z jednej strony możliwie wyczerpująco uregulować sprawę stowarzyszeń, zebrań i wogóle zagadnienia życia akademickiego, z drugiej zaś przychodzą młodzieży akademickiej z wydatną finansową pomocą, najczęściej w formie długoterminowych pożyczek z banków państwowych. *Państwo Polskie* nie może, jak państwa na zachodzie Europy, zapewnić *młodzieży akademickiej całkowitego zaspokojenia jej materjalnych potrzeb*, gdyż o wiele mniejszymi od tamtych środkami finansowemi rozporządza, (co najewidencyjniej przejawia się w tem, że młodzież akademicka wbrew postanowieniu 119 art. konstytucji marcowej, musi uiszczać wysokie opłaty uniwersyteckie); i ponadto znajduje się w chwili ciężkiego kryzysu ekonomicznego i daleko posuniętych oszczędności budżetowych. Dlatego obowiązek wypełnienia powstającej stąd luki w zaspokojeniu potrzeb studjującej młodzieży *spada na całe społeczeństwo.*

Aliści ważną jest rzeczą z jakich pobudek

wypływa ofiarność społeczeństwa na rzecz młodzieży akademickiej. Mogą być dwie: przekonanie i przymus moralno fizyczny. Należę do rzedu tych ludzi, *którzy nie wierzą w możliwość przekonania starszego społeczeństwa przez młodzież akademicką* tak, iżby jego ofiarność *z przekonania* się wywodziła. Powody. Ponieważ na przekonanie składają się nietylko czynniki racjonalne (poznanie, zrozumienie) lecz także irracjonalne (uczucie, wiara), a tych ostatnich tj., czynników wiary wpoić w nikogo nie można, bo wiara, to samowolny proces subjektywny Następnie, ponieważ w dobie powojennej wytworzyła się zarówno u jednostek jak i u szerokich mas *psychoza wroga wszelkiej altruistycznej działalności* Znajduje ona swe oparcie i usprawiedliwienie w bardzo rozpowszechnionym materjalistyczno-egoistycznym światopoglądzie, którego pierwszym imperatywem jest zasada: „do dobrobytu własnego choćby kosztem drugich“.

Przy takiem postawieniu rzeczy w mocy młodzieży akademickiej leży jedynie zapoznawanie starszego społeczeństwa ze stanem swego położenia materialnego, oraz wynikającemi z tegoż dezyderatami I jakże myliłby się ten, ktoby twierdził, że stosunek obojętności i rezerwy społeczeństwa do świata akademickiego przez samo zapoznanie, ulegnie zasadniczej zmianie. Jedynie *wychowanie w duchu uniwersalistycznym ze strony państwa*, jest w stanie tej zmiany dokonać. Takim pierwszym wstępnym krokiem pedagogicznym ze strony państwa byłoby *zawarowanie pomocy dla młodzieży akademickiej sankcją normy prawnej*, czyli wywarcie na społeczenstwo przymusu moralno-fizycznego.

Że państwo już w dobie obecnej występuje w roli aktywnej, to najlepiej świadczy o tem fakt ujęcia z inicjatywy państwa, przygodnej filantropji i ofiarności społeczeństwa w pewne karby i formy organizacyjno prawne. I tak powstaje w Warszawie jako najwyższa i naczelna władza „Rada Naczelna do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej“; po miastach wojewódzkich tworzą się Komitety Wojewódzkie Pomocy Młodzieży Akademickiej przeważnie z wojewodami na czele; i wreszcie na prowincji ostatnie ogniwo tej sieci organizacyjnej pod nazwa Kół Przyjaciół Akademika, K.W.P.M.A. podporządkowane.

Jest to wielkim postępem ku polepszeniu bytu matarjalnego niezamożnej młodzieży, skoro żywioły społeczne, przyjazne tej młodzieży, zostały zrzeszone w związki, które jednakże tem przedewszystkiem grzeszą *że nie obejmują wszystkich jednostek, mogących udzielić materjalnej pomocy.*

W myśl mojej leży społeczeństwo z przekonania nie da nic młodzieży akademickiej *za darmo.* Ale powinno jej dać za *rzetelną pracę* Z tego też powodu „Akademickie Koła Prowincjonalne“, które są jedynemi organizacjami samopomocy koleżeńskiej na prowincji, — postanowiły wydobywać pieniądze od społeczeństwa nie przez bezpośrednią „żebraninę uliczną“, ale przez *urządzanie rozmaitych imprez dochodowych* jak np. zabawy, przedstawienia, koncerty i td; poczucie zaś obywatelskiego obowiązku (nowy czynnik), każe mu te imprezy najgoręcej *popierać.*

Jestem zwolennikiem *współpracy starszego społeczeństwa z młodzieżą akademicką, przy urządzaniu akademickich imprez dochodowych. Bo przekonanie mi mówi, że dopiero współpraca i współkontrola daje pełne gwarancje powodzenia finansowego imprez. Ponadto taka współpraca zbliży towarzysko młodzież akademicką* zwłaszcza tę młodzież, która na skutek stanowiska i wykształcenia swych rodziców z t. zw. inteligencją na stopie towarzyskiej nie przestaje.

Nawiązanie stosunków towarzyskich z t. zw. inteligencją jest dla młodzieży akademickiej wielce *korzystną rzeczą*; da jej bowiem oprócz koniecznej w codziennem życiu *znajomości norm obyczajowych* także i to, że ułatwi i umożliwi *społeczeństwu bezpośrednie i lepsze zapoznanie się ze stanem* rzeczywistych *potrzeb materjalnych* studjującej, a niezamożnej młodzieży. Z tych też założeń wychodząc, powziął Akademicki Związek Podhalan po głębokiem przemyśleniu decyzję metody pracy, która streszcza się w słowach: *zyskać pomoc materjalną społeczeństwa przez ścisłą z nim współpracę.*

W tym pobieżnym artykule usiłowałem rozpatrzeć stosunek społeczeństwa do młodzieży akademickiej *pod kątem widzenia zaspokojenia jej materjalnych potrzeb.*

A teraz pragnę wypowiedzieć przy święcie *Nowego Roku* jak najgorętsze *życzenie*, życzenie każdego bez wyjątku obywatela akademickiego:

Oby całe społeczeństwo przekonało się o istotnej potrzebie pomocy dla niezamożnej młodzieży akademickiej, a ta młodzież dołoży już ze swej strony wszelkich starań aby takie przekonanie mogło w niem powstać i w obustronnem zaufaniu się utrwalać!

Stanisław Merczyński
student U J., członek A.Z P.

Z życia młodych Podhalan w Krakowie.

Chciałbym parę słów napisać co tu w Krakowie między Podhalańcami słychno. W przeszłym miesiącu odbyło się Walne zebranie Akademickiego Związku Podhalan. Po sprawozdaniu ustępującego Zarządu i Komisji Rew. wybrano nowy Zarząd w następującym składzie: prezes Dusza M. vicеprezes I. R jski E. viceprezes II Kuraś St., sekretarz Berych L., skarbnik P ss A., bibljotekarz Królicki, członek Zarządu K rnicki M., Przewodniczący Komisji Rewiz. Dr b t F. Członkowie Gürsching Mault, St hl C.

Dnia 6 grudnia urządziliśmy wieczór towarzyski, który ściągnął bardzo wielu Podhalan jak też sympatyków Podhala. Najważniejszym momentem było przybycie św. Mikołaja z podarunkami dla gości.

Jeżeli chodzi o wybory do Bratniej Pomocy St. U. J.. to w tym roku odnieśliśmy niebywały od początku istnienia Ak. Zw. Podhalan sukces, mianowicie prezesem Bratniej Pomocy St. U.J. został wybrany wielce zasłużony członek naszego Związku, wybitny sam pomocowiec Iskrzycki Tadeusz pochodzący z Zakopanego. Oprócz tego w skład nowych władz tej organizacji weszło 9 członków naszego Związku. Uzyskaliśmy więc przedstawicielstwo jakiego dotychczas nigdy nie mieliśmy i jakiem nie może się pochwalić żadne inne koło. Mając w Związku 160 członków jesteśmy najsilniejszą Organizacją z pomiędzy wszystkich Kół Prowincjonalnych.

Kraków dnia 15/XII 1930.

Mich

Pamiętajmy o Podhalu.

Dużo pisze się w naszej Podhalance o tem i owem — wiele porusza się tematów o wszystkiem co naprawdę godne jest pochwały — jednak rzadko i bardzo mało zapełniają się szpalty naszego pisma wiadomościami, tyczącymi naszych wsi i naszych miast. Poza paroma listami i kronikarskiemi sprawozdaniami, co robi się w poszczególnych miejscowościach — skąpo dbają nasze osiedla o Podhalankę.

A przecież jest wiele do pisania, czy to o sprawach gospodarczych, czy o własnym życiu wsi — wogóle tematów bez liku, tylko trzeba pozbyć się tremy pisarskiej, siąść i skreślić parę słów. Też to przechowuje się wśród nas górali legend i bajek, które możnaby podać ogółowi, a te zanikają powoli, albo idą w niepamięć.

Nie możemy przecież kłaść ciężaru na barki paru jedynostek i od nich żądać, aby tylko one o nas dbały. Nasi nieliczni i niezmordowani współpracownicy nie mogą przecież za nas wszystkich pracować.

Musimy wszyscy stanąć do wspólnej pracy, aby uzyskać owocne wyniki.

Piszę, bo chcę rozruszać wszystkich, a nie parę osób, chciałbym, aby wszyscy z całem zaparciem siebie samych pracowali dla dobra Podhala.

Hyr Podhala idzie daleko, znają nas wszyscy i dobrze o nas mówiono i mówią, lecz boję się, abyśmy nie stracili kiedyś tego rozgłosu.

Stracić zaś można ten dobry hyr przez swoją apatję, jaka ogarnia niektórych w dzisiejszych czasach i swoją bezczynnością dla naszej ziemi.

O naszych ojcach mówiono zawsze z zachwytem. Obcy uważali ich za ludzi pełnych romantyzmu naprawdę pięknego, jako piękny typ mieszkańców gór.

Dzisiaj wiele zakradło się do nas złych nawyknień, częściowo w czasie wielkiej wojny nabyte, częściowe przyswojone przez złe zrozumienie i pojęcia, o naszej dumie i hyrze. Przykładów możnaby wiele przytoczyć.

Z tych naleciałości musimy się oczyścić. Możemy być hardymi i dumnymi lecz najważniejsze, to jest dobrymi. Musimy znowu zainteresować się naszemi pięknemi tradycjami, które odziedziczyliśmy po naszych ojcach i te pielęgnować jak najstaranniej.

Nie wolno nam wyzbyć się tych pamiątek, bo bez nich nie można mówić o pięknym typie górala. Naszym największym skarbem to góry, które powinniśmy kochać i rozumieć.

Posiadając te zalety, możemy nazywać się prawdziwymi mieszkańcami okolic górskich.

Pracujmy więc wszyscy, nad swojem udoskonaleniem — zrozumмy naszą wielką ideę — dajmy przykład tym, którzy do nas przyjeżdżają w odwiedziny, że umiemy cenić i szanować nasze skarby i niemi jesteśmy mocno zainteresowani — tego Wam życzy z N. Rokiem stały czytelnik Gazety podhalańskiej.

Piszcie dużo o swoich wsiach, co tam nowego słychać, jak się rozrastają i jaki duch w nich panuje.

Zf.

Składajmy wszyscy nasze oszczędności w Komunalnej Kasie Oszczędności w Nowym Targu.

Wszyscy chyba po przeczytaniu tego artykułu zrozumią i docenią znaczenie oszczędności, ale winniśmy się też zastanowić, gdzie przedewszystkiem należy nasze pieniądze lokować ze względu na nasz własny, że tak powiem powiatowy interes. Na to odpowiedź prosta.

Nasz interes powiatowy każe nam lokować gotówkę przedewszystkiem w Powiatowej Kasie Oszczędności w Nowym Targu, która dziś ma nazwę: Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu nowotarskiego.

Kasa ta bowiem ma być dla całego powiatu tem sercem, który pieniądze rozprowadza po całym powiecie, ale aby to zadanie spełnić, trzeba mieć pieniądze, a i te uzyskuje się przedewszystkiem z wkładek oszczędności.

Do powiatowej kasy oszczędności winni składać pieniądze nietylko poszczególni obywatele, ale także inne kasy oszczędności w powiecie, a przedewszystkiem kasy Stefczyka tu powinny lokować każdy zbędny grosz na obszarze działania danej kasy.

Tylko w tym wypadku powiatowa Kasa, będzie mogła spełnić swoje zadanie należycie szczególniej w obecnym ciężkim czasie, gdzie przypływ pieniądza z zewnątrz powiatu jest bardzo mały i dla powiatu niewystarczający.

Jeżeli zaś kasa powiatowa nie będzie mogła ulokować swoich pieniędzy w powiecie, to wtedy odeszle je dalej do banku. Gdyby wszyscy tej rady posłuchali, to znowu moglibyśmy sobie dużo ulżyć w dzisiejszym braku gotówki, a także znacznie ułatwilibyśmy sobie zadanie. Niema bowiem w powiecie jednej gminy, która nie miałaby różnych płatności i innych interesów w Nowym Targu, co ułatwia również załatwienie i spraw pieniężnych w kasie.

Znowu ktoś składający pieniądze mógłby powiedzieć, że przecież jemu wszystko jedno gdzie złoży pieniądze, bo on składa, a nie potrzebuje pożyczać.

To prawda, ale trzeba się i nad tem zastanowić, że jeżeli potrzebujący będą mogli pożyczyć pieniędzy, to i ten składający odniesie z tego korzyść, boć przecież tych pieniędzy nie będą chować, ale będą czy kupować, czy budować, wprowadzać różne ulepszenia w swojem gospodarstwie, a wtedy i składającemu pieniądze trafi się na pewno jakiś zarobek.

EDWARD KŁONIECKI.

Dosiego roku!...

Dosiego roku wszystkim wraz
i wszystkim po kolei:
Dosiego tym, co pośród nas
pracują dla idei!...

Dosiego tym dla których czas
wydzwania błogie chwile!...
Dosiego tym, co trudu głaz
o własnej kruszą sile!...

Dosiego tym, co trwają w łzach,
i łakną kęsa chleba!
Dosiego tym, co jeno w snach
widzieli uśmiech nieba!

Dosiego tym, co poprzez znój
wybiegli w prabłękicie!
Dosiego tym, co za kraj swój
gotowi oddać życie!...

Dosiego wreszcie tym, co w świt
na nowe wstali zorze,
by wyrwać zło, polepszyć byt —
Dosiego im!...

Szczęść Boże!...

Listy.

Z CZARNEGO DUNAJCA.

Ostatniemi czasy coraz to głośniej w Gazecie Podhalańskiej, o Czarnym Dunajcu. Czytamy w niej bowiem sprawozdania z różnych uroczystości, notatki zaszłe na terenie miejscowych wypadków, wiadomości o gospodarce gminnej i tp. Skoro zatem wiele jest piszących o Czarnym Dunajcu, niechże i mnie będzie wolno stanąć w ich rzędzie i napisać coś o istniejących Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej, wszak przecie i te należą do całości obywatelskiego życia na terenie miasteczka.

W naszem miasteczku są dwa Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej, które od

kilku już lat działają owocnie i mimo trudności wszelkiego rodzaju — wytrwale.

Na 100 letnią rocznicę Powstania Listopadowego urządziły oba Stowarzyszenia przy współudziale szkoły powszechnej i zawodowej uroczystą Akademję w dniu 29 i 30 listopada br. Głównym punktem całej uroczystości było przedstawienie pt. „Belweder“. Jakkolwiek ów dramat historyczny Bolesławicza, przedstawiający w 5 ciu aktach pamiętny wieczór powstaniowy z przed 100 laty, wydawał się dość trudny do odegrania, to jednak młodzież stowarzyszeniowa wywiązała się ze swego zadania pomyślnie. — Aktorzy starali się o należyte oddanie treści dziejowej chwili całej akcji. Szczególnie prezes Stowarzyszenia młodzieży męskiej, druh Stanisław Głodowski, w buńczucznej roli Carewicza, wielkiego księcia Konstantego, wywiązał się znakomicie. Przedstawienie zakończono żywym obrazem, przedstawiającym Polskę, jako królowę w koronie, rozrywającą kajdany niewoli.

Drugą uroczystością wspomnienia godną, to uroczystość patronalnego święta Młodzieży męskiej, odbyta w niedzielę 14 list. W dniu tym urządzono uroczysty wieczór ku czci swego Patrona niebiańskiego, św. Stanisława Kostki. Odegrano 5 aktowy dramat religijny z czasów prześladowania chrześcijan za cesarza Decjusza pt. „Wenancjusz“, który zakończono żywym obrazem św. Patrona. I tutaj trudności ze względu na rzymskie dekoracje i stroje usunięto wybornie.

Widać więc, że młodzież dunajecka męska i żeńska, zgrupowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, rozwija swą pracę i nie ustaje w swej działalności, mimo różnych trudności. To, że Stowarzyszenia okazują żywotność owocną, jest zasługą wielu jednostek miejscowych, które bezinteresownie wiele wkładają pracy dla dobra dusz młodzieży dunajeckiej.

Należy podnieść zasługi na tem polu stowarzyszeniowem p. Danikiewiczówny Julji, nauczycielki, która jako dyrektorka Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej, wraz z pp. nauczycielkami, Słonecką Stanisławą i Anną Flisarską, wpaja w dusze młodzieży zdrowe zasady obywatelskie. Niemałe zasługi mają i pp. nauczyciele Marjan Hull upiększa występy Stowarzyszeń chórem szkoły zawodowej, a razem z p. Szlamką Adamem umila je głosami muzyki. I p. Isakowicz Jerzy, sekretarz miejscowego Sądu okręgowego wiele przyczynia się w pracy w Stowarzyszeniu Młodzieży męskiej przez przygotowywanie chóru stowarzyszeniowego i reżyserowanie w przedstawieniach.

Jedną z wielu trudności, na jakie stowarzyszenia napotykają, jest brak własnego domu ludowego. Wprawdzie dyrektor szkoły p. J. Mizia chętnie udziela sali na zebrania i przedstawienia, to jednak dotkliwie odczuwa się brak obszerniejszej sali. Ale i tę bolączkę myśli się usunąć i tem więcej, że przygotowania pod budowę kat. Domu Ludowego są w pełnym toku.

Społeczeństwo miejscowe, widząc żywotność Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej w Czarnym Dunajcu, odnosi się z całym uznaniem zarówno dla samej idei stowarzyszeniowej, którą jest urabianie narodowego charakteru młodzieży na zasadach katolickich, jak i dla tych, którzy w jakikolwiek sposób przyczyniają się dla ich rozwoju i żywotności. *Dunajczanin.*

List w obronie morza i Pomorza.

Koło Spiskie urządziło w Jurgowie dnia 8 grudnia, wspaniałą uroczystość na cześć morza i Pomorza. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele, gdzie obok ludności parafjalnej zebrała się w odświętnych, staroświeckich strojach spiskich, miejscowa młodzież żeńska ze Stowarzyszenia przystępując tłumnie do Komunji Św. Po nabożeństwie odbyła się w szkole wieczornica przy udziale miejscowej inteligencji, Rady gminnej (z wyjątkiem naczelnika gminy, który zwykł chorować), orkiestry, stowarzyszeń i związków młodzieży, oraz zebranej ludności z całej, rozległej parafji, wypełniając szczelnie salę szkolną.

Na program wieczornicy złożyły się: uroczyste ślubowanie członków Stowarzyszenia żeńskiego przed urządzonym na ten cel ołtarzem z obrazem Niepokalanej, śpiewy i deklamacje dziewcząt, uroczyste przemówienie o znaczeniu morza dla Polski, wygłoszone przez p. Sikorskiego, poborcę celnego, odczyt p. Kurczówny, oraz Rota Konopnickiej odegrana, a następnie odśpiewana przez wszystkich zgromadzonych. Wreszcie składka na rzecz Pomorza i odegranie hymnu państwowego „Jeszcze Polska“ zakończyło uroczystość, której charakterystyczną cechą był poważny i patrjotyczny nastrój ludności, rozumiejącej słowa odezwy koła Spiskiego, że „Morze to nam jest miłe, bo nasze, jak miłe są nam nasze góry i potrzebne tak samo, jak potrzebne są nam nasze role, łąki i lasy“. *Uczestnik.*

Dzianisz, powiat Nowy Targ.

W dniu 29 listopada odbył się w gminie tutejszej obchód stuletniej rocznicy powstania listopadowego. Uroczystość odbyła się w sali budynku szkolnego, gdzie p. nauczyciel swem odczytem na temat powstania uprzytomnił czasy porozbiorowe Polski, dając obecnym obraz wysiłków i poświęceń Narodu w walce odzyskania wolności. Skreślił nauczyciel w swej mowie całe dzieje Polski, jej rozwój i upadek aż do odzyskania niepodległości, wyłuszczając również obowiązki jakie winniśmy swej niepodległej Ojczyźnie. W międzyczasie dzieci szkolne wygłaszały prześliczne wiersze, oraz śpiewały pieśni okolicznościowe i „naskie“, przegrywane muzyką miejscowych chłopców. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę“.

Po zakończeniu uroczystości w szkole, gazdowie udali się do lokalu Kółka Rolniczego na zebranie w sprawie, przystąpienia do dawno projektowanej budowy kaplicy w Dzianiszu. Naczelnik gminy, a zarazem przewodniczący Komitetu wykonawczego budowy kaplicy, Józef Toczek przedstawił zebranym skład komitetu wykonawczego, który zebrani przyjęli do zatwierdzającej wiadomości, polecając mu jeszcze w tym roku przystąpić do robót wstępnych, jako to zakupna wapna, zwózki kamienia i tp. Po paru uchwalonych punktach związanych z budową kaplicy w Dzianiszu uchwalono również i polecono Komitetowi wykonawczemu zaprosić członków honorowych komitetu budowy kaplicy a to:

Najprzewielebniejszego księcia Metropolitę Adama Sapiechę, ks. kanonika K. Pszczółkę prob. w Chochołowie, ks. prof. J. Sosina w Chochołowie, ks. dziekana J. Tobolaka w Zakopanem, ks. Prałata Antoniego Bystrzanowskiego z Krakowa, ks. prałata Kaz. Kaszelewskiego z Zakopanego, ks. J. Pietraszka prob. z Kościelisk, księdza Alb. Marszałka prob. z Harklowej, ks. dziekana Józefa Kaczmarkowa, p. starostę nowotarskiego St. Skaleckiego, Dyr. Jakóba Zachemskiego Feliksa Gwiżdża posła P. Różaka posła, WP. Józefa Rajskiego burmistrza z N. Targu, Dyr. Fr. Drużbackiego z N. Targu, Dra Fr. Ciszka z Cz. Dunajca, leśniczego J. Krzysiaka z Witowa, kier. szkoły K. Owsiankowa w Dzianiszu, nauczyciela miejscowego K. Ziębę, Walentego Tylkę sekr. Zarz. lasów w Witowie, Jana Kukulaka radcę sądowego w Rzeszowie, Józefa Zycha podpułkownika, Eugenjusza Wesołowskiego architekta w Zakopanem jako ludzi, którym rozwój Podhala nie mniej leży na sercu jak i nam samym. Poczem z powodu późnej godziny udano się do domów na spoczynek.

Prez. Kom. wyk. bud. Kaplicy w Dzianiszu:
Jan Tylka sekr. *Józef Toczek* przew. kom.

Fundusz Miesiąca Pomorza rośnie.

W okresie od 13 do 20 grudnia wpłynęło z terenu Woj. Krakowskiego na akcję „Miesiąca Propagandy Pomorza“ 7.611, 27 zł., czyli razem dotychczas 15.122.90 zł.

„Miesiąc Propagandy Pomorza“ przeprowadzany przez Związek Obrony Kresów Zachodnich na terenie całego kraju dobiega końca.

Komu sprawa Pomorza jest drogą, ten spieszy jeszcze złożyć datek na hydroplany bojowe. Konto PKO 405.247 lub osobiście w Związku O K.Z Kraków, Wielopole 4 Tel. 123.247.

Uwaga; Komitet Wykonawczy „Miesiąca Pomorza“ podaje do wiadomości, że wszystkie ofiary wpłacone na cele „MP“ zostaną wpisane do Pamiątkowej Księgi Fundacyjnej.

W ubiegłą niedzielę odbyły się wiece i akademje z okazji „Miesiąca Pomorza“ w Nowym Targu, Myślenicach, Oświęcimiu, Dobczycach, i Brzeszczu.

Na terenie powiatu Krakowskiego z okazji „Miesiąca Pomorza“ odbyło się 27 odczytów z przeźroczami o Pomorzu.

Z POLSKI i ZE ŚWIATA.

Marsz. Piłsudski wyjechał zagranicę.

W poniedziałek p. marszałek Józef Piłsudski wyjechał na urlop wypoczynkowy zagranicę. P. marszałkowi towarzyszy w podróży pułk. dr. Wojczyński. Na pożegnanie p. marszałka przybyli na dworzec premjer p. Walery Sławek z członkami gabinetu oraz ambasador francuski Laroche. Celem podróży p. marszałka jest Madera.

Wspólny Klub parlamentarny stronnictw chłopskich.

Po posiedzeniu Sejmu odbyło się pod przewodnictwem, posła Roga wspólne zebranie członków klubów Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego i Piasta, na którem powzięto uchwałę

utworzenia jednolitego klubu parlamentarnego tych stronnictw.

Prezydjum wyznaczono w następującym składzie: prezes poseł Róg (Wyzwolenie), wiceprezesi Madejczak (Piast) i Fijałkowski (Stronnictwo Chłopskie), sekretarzem Babski (Wyzwolenie) Michałkiewicz (Piast) i skarbnik Margul (Stronnictwo Chłopskie).

Posłowie opozycyjni gniewają się i nie poszli na raut u Prezydenta.

Po wtorkowem posiedzeniu sejmowem, Prezydent urządził na Zamku raut na cześć nowo wybranych posłów i senatorów. Na raut zostali zaproszeni wszyscy posłowie i senatorowie.

Członkowie Klubu Narodowego zawiadomili kancelarję cywilną Prezydenta, każdy z osobna, że w raucie udziału wziąć nie mogą

Posłowie z PPS. odesłali kancelarji cywilnej wszystkie zaproszenia.

Klub „Wyzwolenie“ nadesłał do kancelarji cywilnej pismo z zawiadomieniem, że w raucie udziału nie weźmie i zaznaczył, że zaproszenie skierowane do posła Smoły, odesłał do obecnego miejsca jego pobytu, tj. do więzienia.

Aresztowanie syna Stalina.

Jak donoszą z Moskwy, syn dyktatora rosyjskiego Stalina, Jakób Stalin, został aresztowany na pokładzie okrętu wojennego, stojącego na kotwicy w porcie w Odesie.

Aresztowanie nastąpiło pod zarzutem szerzenia propagandy opozycyjnej, wśród marynarzy czarnomorskiej floty wojennej.

Głos szwajcarski o Gdyni.

Znany ze swych sympatji do Niemiec redaktor polityczny „Journal de Geneve“ publikuje w wielkim genewskim magazynie ilustrowanym pt. „L'Illustre“ obszerny artykuł, o rozwoju i znaczeniu Gdyni. Artykuł urozmaicony jest sześcioma dużemi fotografjami, które przedstawiają m. in. trzy porównawcze krajobrazy Gdyni z lat 1925, 1928 i 1930. Autor artykułu opisuje powody, które skłoniły Rząd Polski do rozpoczęcia budowy własnego portu, przypominając strajk robotników gdańskich w okresie wojny polsko rosyjskiej, oraz inne trudności, jakie czynił Polsce Gdańsk. „Do tych powodów bezpośrednich — kontynuuje autor — dołączyć należy powody natury bardziej politycznej, stwarzając w t. zw. „korytarzu“ wielkie miasto polskie i potężny port, rząd warszawski mógł mieć zamiar zamanifestowania publicznie polskiego charakteru tego kraju i uczynienia bardziej trudnym powrót tego kraju do Niemiec.

Autor wyraża w zakończeniu swego artykułu obawy co do kryzysu, jak powstać może nad Bałtykiem z powodu stworzenia nowego portu, który być może stanie się pewnego dnia najpotężniejszym na tem morzu ze względu na swą użyteczność“. Ostatnia konkluzja p. Milliama Martin brzmi jednak jak następuje: Jeśli, wszakże zdamy sobie sprawę z doniosłości wysiłku i z normalnego charakteru celu tych wysiłków, jakim jest wielkość polskiej ojczyzny. nie można oprzeć się uczuciu uwielbienia (admiration) wobec dzieła, o którem wielu ludzi sądziło, iż jego realizacja przerośnie siły młodego państwa. Polacy postanowili udowodnić, że ich zdolności techniczne są znacznie wyższe od tych, jakie przepisywała im opinja publiczna.

I dokonali tego w zupełności.

Wszystkim Czytelnikom i Czytelniczkom naszej Gazety życzymy szczęśliwego „NOWEGO ROKU“

KRONIKA

Krakowskie Ognisko Zw. Podhalan urządza w dniu 10 stycznia (sobota), o godz. 9 wieczorem w salach na Kotłowem (ul. Potockiego). opłatek połączony z Podłazami i innemi niespodziankami. Wstęp za zaproszeniami, które rozsyła Ognisko pod adresem Członków i Sympatyków. Uprasza się o liczny udział w opłatku wszystkich Podhalan krakowskich, gości i przyjezdnych. Krak. Ognisko Zw. Podhalan.

Hallo! Hallo! Akademicki Związek Podhalan w Krakowie urządza w dn. 3 stycznia 1931 r. w Nowym Targu w salach „Sokoła“, „Taneczną noc Karnawałową“. Początek o godz 21-ej (9-ta wieczór) Komitet A. Z. P.

Staraniem Koła Przyjaciół Akademika w Nowym Targu odbędzie się dnia 8-go stycznia 1931 r. w sali „Sokoła“, koncert chóru akademickiego pod artyst kier. p. Adama Kopycińskiego. — Z łaskawym współudziałem Solistów: JWP. Marji Skrzywanówney (skrzypce), JWP. Leonarda Boguckiego (fortepian). Początek punktualnie o godzinie 8 mej wieczorem. Czysty dochód przeznaczony na budowę Sanatorjum akademickiego w Szczawnicy.

Wypadek w czasie świąt Bożego Nar. W B. Narodzenie po sumie wracali gromadnie z kościoła w Rabie Wyżnej parobczaki z Raby Wyżnej i Sieniawy, rozmawiając z sobą. W czasie tej rozmowmy Jan Truty z Sieniawy pchnął bagnetem pod żebro Władysława Kucindę z Raby Wyżnej. Jan Truty zbiegł, zaś Kucindę odwieziono do szpitala w Nowym Targu, gdzie walczy ze śmiercią.

Nieszczęśliwy wypadek. W poniedziałek, dnia 29 ubiegłego miesiąca, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Władysław Jenkner zamieszkały w Nowym Targu, gdy wracał z drzewem z lasu. Przyczyną nieszczęścia spłoszony koń, który szarpnął furą, wskutek czego Jenkner wpadł pod drzewo, i czaszka jego została zmiażdżona. Nieszczęśliwy zmarł w szpitalu. Tragiczny wypadek zeszedł się ze starem przysłowiem: W św. Tomasza nie jedź do lasa.

W ub. poniedziałek odbył się pogrzeb żony śp. Wasiewicza na tut. cmentarzu. Śp. Wasiewiczowa zmarła w Krakowie, skąd zwłoki jej zostały przewiezione do N. Targu i pochowane w rodzinnym grobowcu.

Ważna sprawa dla Podhala, Spisza i Orawy. W ostatnich tygodniach został ostatecznie roztrzygnięty proces ciągnący się od paru lat. Wyrokiem sądu Najwyższego długi zaciągnione na b. Węgrzech, a przynależnych teraz do Czechosłowacji mają być zwaloryzowane. Korona austrjacka równa się koronie czeskiej i procent należy się tylko za trzy lata wstecz. Sprawa przeszła przez wszystkie instancje i obecnie została załatwiona ostatecznie. Idzie tu głównie o Kasę w Starej Wsi na Spiszu. Ludność składała oszczędności i zaciągała pożyczki. I tak Kasa nie chciała wypłacać wkładek, a natomiast od dłużników żądała waloryzacji w złocie wraz procentami od dnia zaciągnięcia pożyczki, później żądała waloryzacji w złotych polskich, a nie chciała szanować umowy zawartej między Polską a Czechosłowacją.

Proces bardzo uciążliwy i powikłany prowadził dr. Milaniak adwokat w Krościenku, wytrawny obrońca znany na Podhalu działacz, zasłużony w czasie walki plebiscytowej, pochodzący ze Spisza.

Z Warszawy: Niezwykle ruchliwe Tow. Przyjaciół Bukowiny urządza dla swych członków i miłośników Skalnego Podhala raz w miesiącu, towarzyskie zebrania połączone z koncertem i zabawami.

Miły nastrój panujący na tych wieczorkach gromadzi coraz to liczniejsze grono inteligencji polskiej na terenie warszawskim, która następnie gremjalnie wyjeżdża na Podhale.

Towarzystwo P. B. w ten sposób stara się prowadzić w swem gronie propagandę letnisk podhalańskich.

Prócz tego wydaje cały szereg propagandowych widoków Tatr, oraz widokówek, które się niebawem ukażą. I. G.

V ty kurs dokształcenia sanitarnego dla inżynierów państwowych, samorządowych i z biur instalacyjnych rozpocznie się w Państwowej Szkole Higjeny w dn. 1 lutego 1931 r. i będzie trwał 4 ry tygodnie.

Zgłoszenia na kurs przyjmuje Sekretarjat Państwowej Szkoły Higjeny (Warszawa, Chocimska 24) do dn. 15 go stycznia 1931 r.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.